

NIEBEZPIECZEŃSTWO jest wspólne

Milliony, nieprzeliczone miliony ludzi na całym świecie łączą ze sobą genewskim szefów rządów czterech mocarstw nadzieje na dalsze odprężenie w stosunkach między narodowych, na rozwiązanie problemu zbrojeń atomowych, na zapobieżenie niebezpieczeństwu odbudowy niemieckiego militarnego. Niestety, są politycy, którzy inaczej patrzą na zbliżającą się konferencję czterech, do nich zaliczyć trzeba kanclerza Adenauera. Uznał on za konieczne powitać spotkanie genewskie przeformowaniem w Bundestagu uchwały o obojętnym zaciągu do nowego Wehrmachtu. Jaki jest powód tego pospiechu?

Przywódca SPD — Ollenauer, potępiając w ostatnich dniach czerwca pospiech, z jakim rząd bismarski przystąpił do tworzenia sił zbrojnych, stwierdził: „Powinniśmy dać dobry przykład we własnym domu i przed nową konferencją międzynarodową poświęcić problemowi niemieckiemu nie podejmować nie takiego, co utrudniałoby zgaśnięcie napięcia międzynarodowego i uniemożliwiłoby jednocześnie Niemiec w warunkach wolności”.

Nie przeszkodziło to temuż Ollenauerowi, zapewne nie bez nacisku „frakcji amerykańskiej” SPD (Karl Schmidt itp.), by w tajemnicy przed masami członkowskimi SPD ułożyć się w dwa tygodnie później z Adenauerem i dać mu swobodę ruchów w sprawach remilitaryzacji.

Posunięcie swe, mające na celu utrudnienie obrad genewskich, przeprowadza Adenauer wbrew opinii większości narodu niemieckiego, który dobrze wie, co oznaczają 11,4 miliarda marek na cele wojenne w budżecie NRF na rok 1955-56, wie, co oznaczają przygotowane regulaminy wojskowe. Niewątpliwie, nacisk opinii publicznej Niemiec zachodnich sprawił, że Bundesrat (Izba Wątku NRF) odmówił rozpatrzenia ustawy o ochotnikach przed konferencją w Genewie.

Z całym czynieniem zachodnio-niemieckim faszystowskiej „Nation Europa” pisze, iż „ten, kto nałoży na siebie mundur, niechaj zostawi w domu poważną część swoich cech obywatelskich” i stwierdza przy tym, że nowemu Wehrmachtowi potrzebni są ludzie typu hitlerowskich generałów Ramkego i Rudla.

Warto zastanowić się nad tymi słowami. Niezależnie od intencji autorów, stanowią one ostrzeżenie dla wszystkich. Ostrzegają one wszystkie narody naszego kontynentu przed nowym wcieleniem Wehrmachtu, który wszak przemierzał już dwukrotnie drogi polskie, francuskie, belgijskie...

Naród polski i inne narody Europy nie zapomniały i nie powinny zapomnieć — w interesie swej przyszłości i pokoju — nauk niedawnej historii. Pamiętajmy wszyscy, czym był Wehrmacht dla narodów podbijanych przez militarystów niemieckich, czym był on dla samego narodu niemieckiego.

P. M.

Tylko metodami pokojowymi MOŻNA UMOCNIC POKÓJ deklaracja premierów Indii i Egiptu

DELHI PAP. W CZASIE POBYTU W KAIRZE PREMIER NEHRU ODBYŁ ROZMOWY Z PREMIEREM EGIPITU PUŁKOWNIKIEM NASSEREM, W WYNIKU KTÓRYCH OBAJ MEZOWIE STANU PODPISALI WSPÓLNĄ DEKLARACJĘ OGŁOSZONĄ DNIA 12 BM. JEDNOCZEŚNIE W DELHI I W KAIRZE.

W deklaracji tej obaj premierzy podkreślają, że rozmowy toczyły się w atmosferze szczerości i serdeczności, świadczącej o bliskich i przyjaznych stosunkach między obu państwami. Odmówiono również sytuacji międzynarodowej na Środkowym Wschodzie oraz inne sprawy, w których zainteresowane są oba państwa i osiągnięto w kwestii tych ogólnych porozumień.

Premierzy podkreślają na głąb konieczność dalszej akcji na rzecz utrwalenia pokoju i zgaśnięcia napięcia istniejącego w różnych częściach świata. W związku z tym uważają oni, że udział w pakciech wojskowych lub wiązanie się z wielkimi mocarstwami nie służy sprawie pokoju, a bardzo często ma wręcz odwrotny skutek.

Pokój może być umocniony tylko metodami pokojowymi, a nie posunięciami zagrażającymi jakimkolwiek państwom — głosi deklaracja. Jedyną drogą do zgaśnięcia napięcia i przyjaznych stosunków między państwami jest pokojowa polityka.

Podkreślając z zadowoleniem, iż nastąpiła ostatnio pewna poprawa w sytuacji międzynarodowej, premierzy stwierdzają, że niemiecki jeździec nadal istnieje nie rozwiązane poważne problemy oraz że sytuacja w niektórych częściach świata jest w dalszym ciągu napięta.

Wymaga to stałej czujności ze strony wszystkich państw i unikania wszelkich kroków mogących zakłócić atmosferę pokoju, którą udało się stworzyć.

Premierzy wyrażają głęboką nadzieję, że konferencja szefów rządów czterech

wielkich mocarstw w Genewie zdola zapobiec groźnemu ludzkości niebezpieczeństwu i stworzy podstawy dla bezpieczeństwa i pokoju na świecie. Uważają oni również, że zapowiadana konferencja w sprawie pokojowego stosowania energii atomowej przyniesie pozytywne rezultaty i zwróci szczególną uwagę na możliwości pokojowego wykorzystania energii atomowej na wielkich obszarach Afryki i Azji.

W zakończeniu swej deklaracji premierzy stwierdzają, iż bliskie kontakty oraz wspólne narady na temat ważnych problemów międzynarodowych i spraw dotyczących obu krajów posiadają ogromną wagę. Dlatego też będą oni wykorzystywać każdą możliwość dla dokonywania wymiany poglądów i przeprowadzania konsultacji.

Oświadczenie agencji TASS w kwestii niemieckiej

(Dokończenie ze str. 1)

ofiary ludzkie i zniszczenia materialne. Jasne jest, że we współczesnej wojnie, nie istniejącej dawniej rodzaje broni masowej zagłady — atomowa, wodnorodowa, rakietowa itp. — żaden kraj, uczestniczący w wojnie nie uniknie ogromnych zniszczeń i ofiar. Ale nikt chyba nie będzie wątpił, że nowa wojna stanowiłaby największe niebezpieczeństwo dla Niemiec. Niemcy znalazłyby się w centrum działań wojennych, które by przyniosły niezliczone cierpienia narodowi niemieckiemu.

Regulowanie problemu niemieckiego jest nierozdzielnie związane z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy jako całości. W ten sposób oceniamy tę sprawę wszystkie kraje Europy, dążąc do zapewnienia warunków swego pokojowego rozwoju. Jeśli w obecnych warunkach nie udało się do czasu osiągnąć porozumienia w sprawie zjednoczenia Niemiec na pokojowych i demokratycznych zasadach, to trzeba będzie dążyć do kroku do rozwiązania tego problemu w drodze zgaśnięcia napięcia międzynarodowego. Celowi temu odpowiadałoby stworzenie ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa z udziałem w nim państw europejskich niezależnie od różnicy ich ustroju państwowego i państwowego.

W utworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w stopniu nie mniejszym niż inne narody zainteresowane jest również naród niemiecki. W systemie tym mogłyby uczestniczyć zarówno Niemiec, Republika Demokratyczna jak i Niemiec, Republika Federalna, których zbliżenie jest konieczne, aby przyspieszyć przywrócenie jednoci Niemiec. Jasne jest, że z

Targi Poznańskie spełniają swe zadanie

Rozmowa z przewodniczącym rządowej delegacji radzieckiej



WARSZAWA PAP. Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej zwrócił się do przewodniczącego radzieckiej delegacji rządowej na otwarcie XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich — wiceministra handlu zagranicznym ZSRR — I. Bolszakowa z prośbą o podzielenie się swymi spostrzeżeniami z Targów.

— Uważamy — oświadczył przewodniczący radzieckiej delegacji rządowej — że targi międzynarodowe mają dwa cele. Po pierwsze — zaprezentowanie rozwoju ekonomicznego i możliwości eksportowych każdego kraju; po wtóre — stworzenie lub rozszerzenie kontaktów handlowych pomiędzy licznymi krajami niezależnie od ich politycznego i ekonomicznego ustroju. Targi Poznańskie pokazują, że oba cele zostały osiągnięte. Obok bowiem państw rynku demokratycznego, w targach tych aktywnie uczestniczą przedstawiciele krajów zachodnich.

— Najsilniejsze wrażenie — powiedział wice-min. Bolszakow, zapytany o poziom polskiej ekspozycji — spośród wszystkich pawilonów targowych wywarły na delegację radzieckiej pawilony polskie. Jak w lustrze odbija się w nich wielkość sukcesów narodu polskiego w dziele ekonomicznego i kulturalnego budownictwa.

— Należy podkreślić — stwierdził następnie wice-minister Bolszakow — zasług polskiej plastyki, ich twórczą myśl i artystyczny nadanie pawilonom i ekspozycjom bogate i piękne oprawy. Oprawa ta zwraca uwagę ogółu zwiedzających.

Obecnie uznaje się, że rozwiązanie nieuregulowanych problemów międzynarodowych w dużym stopniu zależy od ustanowienia i umocnienia zaufania między państwami. Odnosi się to bezpośrednio zarówno do problemu niemieckiego i stworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, jak i do problemu redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Właśnie na tych problemach koncentruje się obecnie uwaga narodów.

Cztery mocarstwa ponoszą wielką odpowiedzialność przed narodami za losy świata. Zobowiązuje to meżow stan tych mocarstw, którzy mają się spotkać w Genewie, do tego, aby znaleźć drogę do rozwiązania nieuregulowanych problemów w interesie zmniejszenia napięcia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to z całej jego polityki zagranicznej wynika, że będzie on jak najwydatniej współdziałał w osiągnięciu tych celów.

Zwycięska walka z wichurą czołowej szybownicy polskiej

BYDGOSZCZ PAP. W godzinach popołudniowych 12 bm. gwałtownie wzrosła temperatura nad Pomorzem, nagle rozszalała się burza. Wanda Szeplinska, czołowa szybowniczka polska, znajdowała się w powietrzu. Odbiwała ona lot w ramach konkurencji odbywających się obecnie w Łisich Kachach pod Grudziądem mistrzostw Polski.

Mimo wysiłków pilotki nie udało się opanować steru. Potężny wicher, podciągający z szybkością „blisko 70 km na godzinę” zniósł coraz bardziej szybownicę. Niebezpieczeństwo powiększał ulewny deszcz i grad, czyniąc lotu niewydolną dla oczu pilotki. Stojąc w obliczu niechybnej śmierci, dzielna pilotka zdecydowała się na porzucenie szybownicy. Rozszalały żywioł początkowo utrudniał wprawdzie otwarcie spadochronu. W końcu jednak spadochron się otworzył. Wicher wzmagał się z każdą chwilą, niosąc spadochrona to w jedną, to w drugą stronę. Gdy się nieco uspokoiło, po przebiegu w powietrzu ponad 3-kilometrowej trasy, spadochron zaczął opadać. Pilotka wylądowała w łęgi nowie pod Bydgoszczą.

Mieszkańcy Ięgowna, którzy byli świadkami tego wydarzenia, pobięli na pomoc. Wanda Szeplinska znajdowała się u kresu sił. Większych obrażeń cięlesnych jednak nie poniosła.

Dzieci polskie z zagranicy odpoczywają w kraju

WARSZAWA PAP. W najpiękniejszych naszych miejscowościach wypoczynkowych — nad morzem, u stóp Karpat, Karkonoszy i Beskidu, na Mazowszu i w woj. poznańskim rozpoczęło radosny i przyjemny 6-tygodniowy pobyt na koloniach letnich 1.100 dzieci wychodźstwa polskiego z Francji, Belgii i Holandii. Punkty kolonijne zorganizowano m. in. w Sopocie, w Śródborowie i Michałinie pod Warszawą, w Wiśle, nad jeziorem w Porąbce i w Piwnicznej-Zdroju.

Premier Nehru powrócił do Delhi

PEKIN PAP. Premier Indii Jawaharlal Nehru powrócił 13 bm do Delhi z podróży do Związku Radzieckiego, Polski, Jugosławii i innych państw Europejskich.

Represje kolonizatorów w Algierze

PARYŻ PAP. W Algierze władze kolonialne w dalszym ciągu stosują brutalne represje wobec ludności. „Humanite” donosi, że w miejscowości Bouira, położonej w odległości 125 km od Algieru, aresztowano przeszło 160 osób. Ostatnio... kilku wsiach zastrzelonych zostało 5 chłopów. W sobotę dokonano licznych aresztowań w Al-ma.

Doktryna Bordeaux odmówiła w sobotę załodowania 6 armat na statek „Media” odpływający do Casablanki.

Wielka lekcja czujności

(Korespondencja własna z rzy świadkowie o tej mądrej dewizie pamiętali, a genow, urowogowie narodu nie dyskutowali o srebra ich mowy złotem brzęczących dolarów.

Czułość... Słowa tego nikt nie wypowiadał co prawda na rozprawie, ale jakże często przychodzi ono nam na myśl. Czułość nie formalnie rozumiana, wyrażająca się bezdusznymi ocenianiami ludzi jedynie według ankiet, ale czułość rodząca się ze świadomości, że wróg ucina nie składa broni, że nie ustanie węszyć, stara się męczyć, nie kłamać. Stąd, gdzie spodziewa się znaleźć podatny grunt do zdrady, że usiłuje wykorzystywać ludzką naiwność demagogów, chwile, amoralne.

W czasie obecnego procesu raz po raz wychodzi na jaw, ile niebezpieczeństw kryje się w schematycznym taksonomii wartości człowieka wyłączone według wieku, jak niebezpieczne jest ocenianie człowieka w oderwaniu od całokształtu jego postawy etycznej, moralnej, zawodowej czy społecznej, w oderwaniu od środowiska, w którym się obraca, w którym żyje.

To, że młody człowiek, taki jak Stepien, i jego żona Janina, jak Wiesław Izdekowski i jego żona Wiesława czy świadek inna. Pytkowski — wszystko zawdzięcza ludowej ojczyźnie nie jest, nie może być w żadnym wypadku wyłączone miernikiem ich wartości, ich ideałów. Kryteria są o wiele głębsze, szersze i trudniejsze. Wróg bynajmniej nie rezygnuje z walki o młode pokolenie.

Wiel, że jest ono naszą dumą i chlubą. Z tym wielką szczerą mocą stara się zdemoralizować jednostki, dostrzec do nich, wykorzystując ich fantazję i zeznania świadków. Oskarżenie dokładnie zdawali sobie sprawę z ich wagi, skoro wyceniali swą robotę na 2, 3 a nawet 5 tys. dolarów.

A jakie były „koszty własne” dostarczonych obcym wywiadom materiałów? Skąd je czerpał? W drugim dniu procesu przed trybunałem wojskowym przewinął się długi korowód świadków. Byli wśród nich świadkami współpracownicy zbrodni, którzy dopomagali oskarżonym lub skrzętnie ich ukrywali przed okiem obcych ludzi, byli też i tacy, którzy dopiero niedawno przerażeni spotrzeżgli, że swą lekkomyślną postawą, swym karygodnym brakiem czujności przyczynili się do wzbogacenia archiwów angielskiego wywiadu w Ratingen czy amerykańskiego we Frankfurcie nad Menem.

Stare przysłowie mówi: mowa jest srebrem a milczenie złotem. Gdyby niektó-

J. Kuczewski

DZIENNIKARZE POLSCY gościli w Bukareszcie

Przed kilkoma dniami bawili w Bukareszcie 30-osobowa grupa dziennikarzy polskich, powracająca do kraju z 3-tygodniowej wyprawy do Bułgarii. Dziennikarze polscy zatrzymali się w Bukareszcie na zaproszenie Stowarzyszenia Dziennikarzy Rumuńskich i byli przez nich serdecznie podejmowani.

Na zdjęciu: uczestnicy wyprawy gościnnie odwiedzili wstęp artystów bułgarskiej opery i baletu. Z przodu, trzeci od lewej — ambasador PRL w Bukareszcie tow. Izidorczyk.



Upowszechnić osiągnięcia OB-4

Wielu mieszkańców trójmiasta co najmniej dwa razy dziennie przecina ulicę Grunwaldzką we Wrzeszczu i z radością spogląda na wspinające się wysoko w górę mury nowoczesnych budynków, na błyszczące wieczorami okna zamieszkałych już mieszkań. Jest ich coraz więcej — każdy miesiąc przynosi nowe izby mieszkalne, sklepy, szkoły i inne lokale użytkowe. Budowały je załogi odcinka budowlanego nr 4, który w br. wysunął się swymi osiągnięciami na czoło, jako produkujący odcinek ZBM Gdańsk.

Osiągnięcia te nie przysły łatwo i zarówno kierownicy kolektywne wszystkich jak i podstawowa organizacja partyjna wiele musiały pokonać oporów, zadawać nowych nawyków, a niekiedy nawet złości, aby wreszcie dojść do dzisiejszego stanu.

Z czego mogą być dumne załogi i kierownictwo OB-4? Z tego przede wszystkim, że oddają budynki dobrej jakości i nie przynoszą strat gospodarce narodowej, choć jeszcze w ubiegłym roku praca ich pod tym względem dużo pozostawiała do życzenia.

A dziś, jak informuje nowy, energiczny kierownik odcinka inż. Moroz, i półrocze zostało zamknięte stratami niższymi od planowanych, plan roczowy wykonano w 52 proc. w stosunku rocznym, na tzw. stanach surowych zorganizowano pracę na dwie zmiany, co pozwoliło na maksymalne wykorzystanie sprzętu technicznego i poważne zaawansowanie budów — przez co osiągnięto rezerwy na staranne roboty wykonawcze.

Dzięki harmonijnemu wykonywaniu robót w określonym czasie załoga uzyskała skrócenie cyklu produkcyjnego, jak np. w budynku mieszkalniowym usługowym przy ul. Konopnickiej 71-73, który został przekazany bez usterek na 5 dni przed

oznaczonym terminem. Dzięki czemu załoga OB-4 uzyskała takie wyniki?

Przyczyn jest wiele — poczynając od wzrostu świadomości politycznej załogi, aż do nowego, ambitnego kierownictwa. Ale wśród najważniejszych wymienić należy codzienną kontrolę wykonawstwa, skrupulatne sprawdzanie jakości materiałów budowlanych oraz pełne fakturowanie i terminowe rozliczanie budów.

Większość załogi wyrobiła sobie prawdziwie gospodarski stosunek do mienia społecznego, na rozległym placu budowy nie widać potworków lub ciurków, gdyż brygady murarskie skrupulatnie wmurowują je, brygady betonarskie nauczyły się oszczędnie gospodarować cementem i kruszywem, cieśli nie zaś z miesiaka, a miesiąc zwiększają oszczędność tarcicy i gwoździ.

Szereg brygad systematycznie pracuje metodami Saja, Skitiewa oraz Jendy i Jankowskiego, zwłaszcza na tzw. stanach surowych.

W dniu 14 bm. załoga OB-4 organizuje u siebie jako pierwsza w ZBM Gdańsk konferencję partyjno-ekonomiczną, do której przygotowała się przez skrupulatne opracowanie trzech zasadniczych problemów, dotyczących spraw gospodarki materiałowej, dalszego podniesienia jakości wykonawstwa oraz rytmicznego fakturowania robót.

Należy spodziewać się, że dyskusja, która rozwinie się w czasie konferencji partyjno-ekonomicznej, pozwoli to warzyzom z innych odcinków budowlanych zapoznać się bliżej z osiągnięciami załogi OB-4 i przyswoić sobie ich metody walki o lepsze i tańsze budownictwo w Gdańsku.

(K)

Czy można zorganizować spółdzielnię pracy domowej?

W ubiegłym roku zostało wydanych kilka zarządzeń w sprawie organizowania przez spółdzielczość rzemieślniczą tzw. spółdzielni pracy domowej, które zatrudniałyby osoby niezdolne do pracy poza domem. M. in. zarządzenie takie wydał przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Przewiduje ono nie tylko organizację samodzielnych spółdzielni tego typu, ale również stworzenie działów pracy domowej przy istniejących spółdzielniach branżowych, któreby zlecały wykonywanie określonych robót i czynności.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że realizacja tego zarządzenia umożliwiłaby setkom ludzi, którym niemożność opuszczenia domu zamyka drogę do pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, placówkach handlowych itp., uzyskanie zatrudnienia i zarobku. Jest to problem ważny, gdyż ludzie ci często znajdują się w ciężkich warunkach materialnych, a przede wszystkim czują się upośledzeni — gnębi ich poczucie zbędności w naszym społeczeństwie.

SA, ALE NIE TAKIE

Jak w naszym województwie są realizowane zarządzenia w sprawie organizowania spółdzielni pracy domowej?

Nad planowym rozwojem spółdzielni odpowiedzialną branżą czuwa Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego, ściślej — dział przemysłu i rzemiosła przy tej komisji. Jak wynika z informacji kierownika tego działu tow. Bochwiec, zbliża się do typu spółdzielni pracy domowej są nowopowstałe spółdzielnie „Elastik”, „Tworzywo” i „Nowa tor” w Gdyni. Członkowie dwóch pierwszych spółdzielni wykonują różne przedmioty z masy plastycznej, a w „Nowatorze” zajmują się sklejaniem torebek papierowych, co można robić w domu, a ponadto pracą pozadziałową — zbieraniem, skupem i myciem butelek i innych szklanych opakowań oraz do

stawą mleka do mieszkań. Poza tym typowo chałupniczą spółdzielnią jest „Wdzydzana”, wykonująca swe wyroby dla CPLA.

Wśród zatrudnionych w tych spółdzielniach znajduje się jednak znikoma ilość ludzi, dla których placówki te są w pierwszym rzędzie przeznaczone. Pracują tu natomiast kobiety, które są zdrowe i mogą wychodzić z domu, t. zn. mogłyby pracować również w zakładach innego typu. Są również wśród nich takie, które pracą w tych spółdzielniach traktują jako parawan do uzyskania świadczeń, należących ludziom pracy, t. zn. ubezpieczeń, bezpłatnego leczenia, dodatku rodzinnego, urlopu, czasów i innych.

Sprawy te są dobrze znane działowi przemysłu i rzemiosła WKPG, co jednak kiedyś z powodu szczupłej ilości kadr trudno jest skontrolować i poznać warunki bytowe ludzi, zatrudnionych w tych spółdzielniach. Trzeba więc stwierdzić, że spółdzielnie te nie są tego typu, o których mówi zarządzenie władz centralnych.

„OBIEKTYWNE” TRUDNOŚCI, KTÓRE MOŻNA POKONAĆ

Co stoi na przeszkodzie zorganizowaniu spółdzielni pracy domowej?

Jak wynika z wyjaśnień działu spółdzielczości i rzemiosła WKPG główną przyczyną jest wygodnictwo spółdzielczości. Zatrudnienie ludzi niezdolnych do pracy poza domem zjawą jest niewątpliwie z dodatkiem kłopotami i trudnościami dla spółdzielni. A więc trzeba zająć się przeszkoleniem pracowników, znalezieniem wykładowców i instruktorów, wydzielaniem specjalnych funduszy. Trzeba również postarać się o odpowiednie surowce, zająć się zorganizowaniem dostaw ich do domów członków spółdzielni i odbioru gotowych wyrobów, kontrolę zużycia materiałów, zapewnienie zbytu wyrobów, przygotowanie magazynów itp.

Trudności te jednak trzeba i można pokonać. Tym bardziej, że nie wszystko

zależy bezpośrednio od spółdzielczości. Np. sprawa zatrudnienia takich, a nie innych ludzi w nowego typu spółdzielniach. Należy to do kompetencji wydziałów pracy i opieki społecznej oraz wydziałów zatrudnienia przy przedsiębiorstwach MRN, PRN itp. Jeżeli natomiast chodzi o sprawę zbytu wyrobów spółdzielni pracy domowej i zakresu ich produkcji — tego również nie potrzebuje rozwiązywać spółdzielnie we własnym zakresie. Należy to bowiem do Wydziału Handlu WRN i MRN.

ZALEŻY OD KOMISJI RAD NARODOWYCH

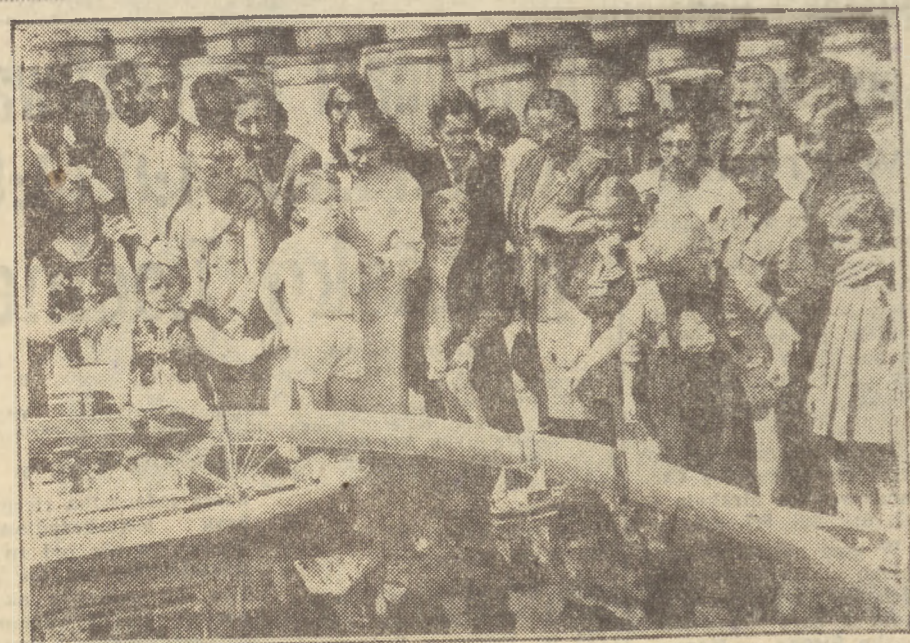
Wydziały te, jako gospodarze terenu powinny znać potrzeby mieszkańców i zgodzić w tym organizować odpowiednie spółdzielnie. Przecież w naszym handlu odczuwamy jeszcze wiele braków. Gdzie np. można nabyć domowe pantofle dla dzieci w wieku do 7 lat (dla dzieci starszych produkuje je przemysł kucerski), lub modne rekawiczki robione na drutach, tanie i ładne chusteczki do nosa, estetyczne puderniczki ze stylonu, pantofle plażowe na podszewce ze sznurów, lub pantofle z raffi i wiele innych drobiazgow?

Przemysł terenowy nie produkuje tych przedmiotów. Sprzedają je wyłącznie sklepy prywatne po cenach wygórowanych, a właśnie te i inne drobiazgi mogłyby wykonywać spółdzielnie pracy domowej. Tym bardziej, że surowców, jak wynika z wyjaśnień wydziału spółdzielczości i rzemiosła WKPG, w naszym województwie nie brak. Można je również znaleźć w postaci odpadów w większych zakładach pracy.

Trzeba tylko, aby nasza spółdzielczość wspólnie z odpowiednimi komisjami rad narodowych poważnie zastanowiła się nad tym zagadnieniem. Komisjom rad mogłoby skutecznie pomóc komitety blokowe zarówno w wyszukiwaniu odpowiednich pracowników dla nowego typu spółdzielni, jak i określeniu ich branż.

Można więc rozwiązać ten ważny problem i zatrudnić ludzi, nie mogących opuścić mieszkań, a pragnących pracować i być pożytecznymi członkami społeczeństwa.

A. Diemientjewa



Na wystawie 10-lecia Polski Ludowej na morzu

Wystawa w pawilonie rybołówstwa przy molo w Sopocie obrazująca 10-letni dorobek naszej gospodarki morskiej cieszy się dużym powodzeniem. Wystawę zwiedziło już kilkadziesiąt tysięcy osób.

Duże zainteresowanie budzi w pawilonie rybołówstwa morskiego, model statku-bazy naszego rybołówstwa „Fryderyk Chopin” pływający na wodzie basenu oraz kuter i supertrawler. Dzięki pomyslowemu urządzeniu, które porusza statki, zwiedzający mogą sobie wyobrazić pracę naszych rybaków w oparciu o statek-bazę.

Fot. Z. Kosycarz

HENRYK PRES
korespondent

Chodzi o coraz większe osiągnięcia

Portowcy gdyńscy osiągnęli coraz lepsze wyniki w przeladunkach. Np. w wydziale II czerwcowy plan przeladunków wykonany został w 126,6 proc. Planowana wydajność na jedną roboczogodzinę wynosiła 960 kg masy towarowej — osiągnięto zaś średnio 1.120 kg.

Do tego sukcesu w dużym stopniu przyczyniło się wykonanie zobowiązań podjętych na cześć V Festiwalu Młodzieży i 22 Lipca. Brygada wydatnie skróciła czas przeladunków. W czerwcu zaoszczędzono w wydziale 857 statkogodzin. Przy załadunku statku „Alfa” — 38 godzin, „Ajaks” — 34 godz., „Baltowa” — 32 godziny itp.

Dzięki wzrostowi wydajności pracy podniosły się zarobki robotników. Tak np. członkowie brygady 87 z brygadziatą Piłkowskim i dzwigiem Kobierskim przy załadunku drobnicy ze statku „Lech” zarobili w ciągu zmiany po 165 zł. Podobnie wysoki zarobek osiągnęła również inna brygada: 85 — z brygadziatą SZLACHCIKOWSKIM, 67 — z brygadziatą WIŚNIEWSKIM, 56 — z brygadziatą RUDNIKIM i 57 z brygadziatą RYSMANOWSKIM.

Obok jednak niewątpliwych sukcesów trzeba widzieć występujące dość często niedociągnięcia. Słaba jest jeszcze dotąd współpraca kierownictwa portu z „C. Hartwig”, „Polcargem” i „Morską Agencją”. Odbija się to ujemnie na tempie przeladunków i obniżeniu zarobków robotników. Tak np. 23 czerwca na drugiej zmianie 14 robotników czekało 3

godziny na usunięcie pustych wagonów. 30 czerwca w czasie zmiany 7 robotników czekało 3 godziny na wagon do standaryzacji w magazynie nr 7. Na skutek braku samochodu do przewożenia drobnicy na statek „Jarosław Dąbrowski” 12 robotników z młodzieżowej brygady nr 55 czekało beczynnie przez 4 godziny. Mają oni słuszne pretensje, że z tego powodu nie mogli wykonać swego zobowiązania na cześć V Festiwalu.

Robotnicy portowi w swych wnioskach przed konferencją partyjno-ekonomiczną domagali się przede wszystkim zapewnienia pracy na całych 8 godzin i likwidacji przestoju. Należy dążyć do starania, aby ten słuszny postulat został zrealizowany.

Wspaniałe sukcesy

DYREKTOR Wytwórni Makaronu na moje pytanie, jak przebiegał walc o obniżkę kosztów własnych, rozpromienił się i ścisnąc serdecznie moją dłoń wykrzyknął: — No, na tym to nas nie przylapiecie. Co innego sprawy personalne, co innego BIHP, czy troska o człowieka, ale obniżka kosztów własnych postawiona jest u nas na medal.

— To w takim razie chciałbym poznać tę odwrotną stronę medalu — powiedziałem z odrobiną urodzonej złośliwości. — Ha, ha, ha — śmiał się dyrektor. — Dobry żart, rzecz jednak w tym, że nasz medal z makaronu ma tylko jedną stronę.

Dyrektor wziął mnie pod rękę i zaczęliśmy zwiedzać wytwórnię. Co pewien czas mój rozmówca przystawał i żywo gestykulując rękami dzielił się ze mną wspaniałymi osiągnięciami swego zakładu.

— Oto na przykład — mówił — dzięki nieznanym ulepszeniom maszyn uzyskaliśmy znaczne oszczędności surowca i obniżyliśmy koszty produkcji makaronu. Robotnicy, chłopcy i inteligenci pracujący będą jedli teraz makaron lepszy i tańszy.

— Rozumiem — powiedziałem — jakie jednak osiągnięcia realne korzyści dzięki obniżce kosztów?

— Kolosalne! — dyrektor otarł pot z czoła. —

Wystarczy powiedzieć, że dzięki oszczędności i obniżce kosztów własnych, które osiągnęliśmy drogą ulepszeń w procesie produkcji — wygospodarowaliśmy piętnaście ton makaronu, co w przeliczeniu na pojedyncze rurki daje fantastyczną cyfrę paru bilionów sztuk. Zresztą możecie sprawdzić, wyprodukowany dzięki oszczędnościom makaron przechowujemy w magazynie.

Muszę przyznać, że zapłniony dyrektor zaczął mi się powoli udzielać. Podziękowałem mu serdecznie i uscisnąłem dłoń i już tylko dla czułego formalności zapytałem o zakończenie:

— Komu służy nasze uspaniałe osiągnięcia uzyskane w codziennej walce o obniżkę kosztów własnych?

— No, wiecie — dyrektor spojrzał na mnie z wyrazem. — Rzecz jasna, że służy klasie robotniczej, chłopstwu i inteligencji w gigantycznych zmaganiach o przekroczenie planu i podniesienie stopy życiowej. Zresztą proszę. — To mówiąc, dyrektor otworzył drzwi, na których wisiało duże hasło: „Pracuj na zaoszczędzonym makaronie”.

Z wnętrza magazynu leciutko powiało stęchłą. Na jednym z worków gryząc rurkę makaronu, siedział opasy szczer i mruczący oczu przed światłem, spoglądał na nas znacząco.

FELIKS DERECKI

Rowerem dookoła świata

Do Warszawy przybył niezwykle gość z Indii — 32-letni Misraal Jayaswal. Przed trzema laty wyruszył on w podróż dookoła świata, którą odbywa częściami na rowerze. W czasie swojej podróży głosił idee pokoju i przyjaźni między narodami.

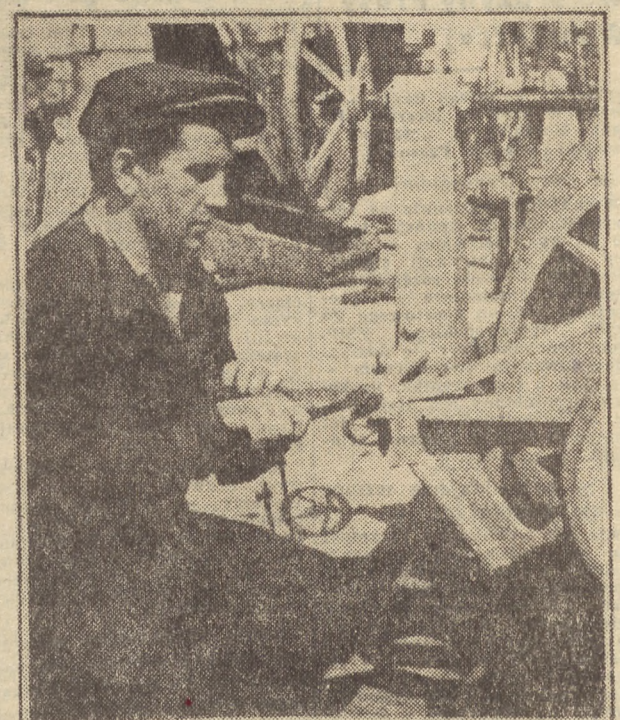
Misraal Jayaswal wyjechał z Indii 4 kwietnia 1952 roku i przebył dotychczas na rowerze ok. 50 tys. km. W czasie swej pełnej przygody podróży odwiedził m. in. Egipt, Kenię, Tanganikę, z Afryki udał się okrętem do Turcji, a następnie przez Bułgarię, Jugosławie, Austrię, Węgry i Czechosłowację przybył do Polski.

W czasie pobytu w CSR został przyjęty przez prezydenta Czechosłowackiej Republiki Ludowej — A. Zajączka.



W Polsce pragnie on, poza zwiedzeniem kraju, pozostać na okres Festiwalu.

W dniu 11 bm. przewodniczący Polskiego Komitetu Obronców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz przyjął Misraala Jayaswala w siedzibie PKOP. Jarosław Iwaszkiewicz wpisał się do księgi pamiątkowej turysty z dalekich Indii.



MALY Piotruś z placem wracał do domu. Przeżywał tragedię. Hycel spłnił swoją pogrozkę. Nie pomogła wyteżona praca chłopięcych nóg w zapierającym dech biegu, nie pomogły rozpaczliwe nawoływania: „Krasula! Krasula!” Hycel dobrał sobie pomocnika i we dwóch złapali na petle obie krowy, które Piotruś „nielegalnie” wypasał w przydrożnym rowie jego rodzinnej osady — ni to miasła, ni to wsi.

Gdybyście wtedy zapytali Piotrusia, jak sobie wybiera swój los — pomyślałby zaraz o ojcu, który czasem pracował w hucie szkła, czasem łudził kamienie na szosie, a przeważnie... czekał na pracę.

Taka wydawała się wtedy Piotrusiowi Kabaszyński i jego własna przyszłość. Pilnowanie krow, potem huta, lub praca na szosie... Czy mógł wówczas przypuszczać, czy mógł marzyć, że za dwadzieścia lat...

UWAZAM — towarzysze i koledzy, że naszym najodpowiedniejszym delegatem na Festiwal będzie kolega Piotr Kabaszyński. — Młody rybak Lewandowski usiadł z powrotem na swoim miejscu. Wołół huczały oklaski. Sprawa była jasna. Spośród trójki kandydatów na delegata rybołówstwa na Festiwal Warszawski — Piotr Kabaszyński wydawał się najbardziej godny tego zaszczytu. Nie to, żeby wódkarzowi Popławskiemu, albo ślepiarce Dziegobskiej można było coś zarzucić. Przepadają w pracy, aktywni ZMP-owcy. Ale zawsze nie to, co Kabaszyński.

Prawda, jego brygada nie może wykazać się festiwalową legitymacją w postaci rekordowej ilości złowionych ryb, gdyż tych ryb Kabaszyński obecnie nie łowi. Ale, gdy wśród groźnego ryku wzburzonych fal i porywistych podmuchów wiatru beztętnie pracują mechanizmy i urządzenia pokładowe, gdy załogom kłaniamy nieraz ze złości na przetrzymywanie kutra w remoncie, rozjaśnia twarz melandunek: „Remont skończony na tyle, a tyle dni przed terminem” — wszędzie tam będzie

ślad ręki Piotra Kabaszyńskiego, ślad jego serdecznej troski, jego wychowawczego wpływu na rybacką młodzież.

Piotr Kabaszyński nie należy do ludzi niesmiatych, nie zapomina języka w gębie. Ale, gdy teraz stoi w starej świetlicy zakładowej „Arki”, gdy widzi przed sobą wielki transparent: „Wybieramy najlepszego na V Światowy Festiwal w Warszawie”, gdy słyszy wzburzenie coraz nowymi falami oklaski, którymi koledzy witają jego wybór na delegata, gdy dociera do niego gwałtownym przypływem radości świadomość tego, że on, właśnie on, pojedzie na Festiwal — ten „oblatany” i wyrobiony działacz ZMP-owski jest wzruszony. I mija spora chwila, zanim z odkasznięciem i pochrząkaniem, czystym dźwiękiem wywoła się słowami ZMP-owskiego przyrzeczenia: „Moja dalsza praca będzie starała się pokazać, że byłem godny waszego zaufania, i że zaufania tego nie zawiodę”.

A gdy po wyborze wraca Piotr Kabaszyński do domu i w wyobraźni maluje już sobie barwne, niezapomniane obrazy przeżytych festiwalowych — myśli jego mimowolnie cofa się do tych chwil, gdy pasł krowy... Nie tylko dwadzieścia lat dzieli go od dzisiejszego Piotra Kabaszyńskiego — delegata gdyńskich rybaków na Festiwal warszawski. Długa to była droga i ciężka...

PASANIE krow przed wojną, potem noc okupacji i on — jako kilkunastoletni chłopiec, pozbowiany ojca i starszego brata, bestialsko zamordowanych przez faszystów. Później partyzanta, radość wyzwolenia, osiedlenie pod Wrocławiem i służba w Marynarce Wojennej, która zdecydowała o jego dalszym losie: Piotr Kabaszyński związał się z nurkiem.

Skończył Szkołę Specjalistów Morskich, pływał na jednostkach „Dalmoru” — trafił wreszcie do warsztatów „Arki”, gdzie najlepiej może wykorzystywać swoją specjalność: ślusarsztwo okrętowe. I cały czas, obok wyteżonej sumiennej pracy zawodowej — ożywiona dzia-

łalność społeczna. Najpierw ZWM, potem ZMP, wreszcie — partia. Odcinek pracy społecznej, za który odpowiada Kabaszyński, zawsze „grzą”, a kolo, którego jest obecnie przewodniczącym — przoduje.

Tego podarunku nie zawieź Piotr Kabaszyński na warszawski Festiwal osobliście. Piętny model rybackiego superkutra złoży się z tysiącami innych festiwalowych upominków.

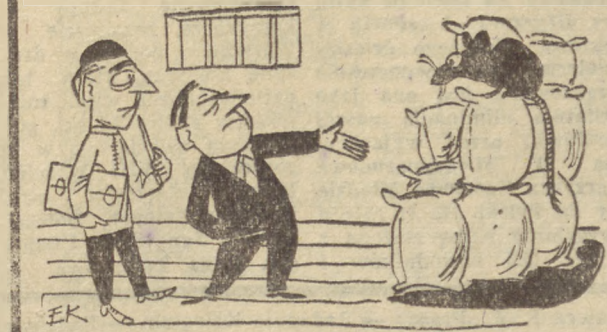
Ale na pewno spotka się delegat gdyńskich rybaków z młodymi Japończykami, dla których przeznaczony jest dar „arkowski” młodych przyjaciół. I dopowie im to, czego nie można było wypisać na niewielkiej tabliczce, umieszczonej na modelu: Żeby powieźli ten „arkowski” superkuter do rybackiej młodzieży Japonii, żeby opowiedzieli im, na jakich pięknych statkach pracują dziś nasze rybak.

I żeby powiedzieli im jeszcze jedno: Że choć dzielą nas tysiące kilometrów, łączą nas przecież więzy głębokiej solidarności, że czujemy do nich — rybaków japońskich — sympatię i przyjaźń, która swój życiowy głęboki przykład znalazła kilka lat temu na wzburzonych falach Oceanu Wielkiego, gdy polski statek uratował życie kilkunastu rybakom japońskim, skazanym na nieuchronną śmierć. Ten statek nosił szczególną nazwę, którą dobrze zapamiętali sobie japońscy rybacy. Nazywał się „Pokój”.

Pokój. Właśnie pokój. Żeby nie było już atomowego bestialstwa Hiroszimy i Nagasaki, żeby nie było zbrodniczych prób atomowych, odbierających zdrowie, a nawet życie japońskim rybakom. O naszych sukcesach w tej walce — opowie tam, w Warszawie, młodym delegatom japońskim delegat naszego rybołówstwa — Piotr Kabaszyński.

A wracając z warszawskiego Festiwalu składając przed swymi wyborcami sprawozdanie z tego, co widział i co przeżył — umocni ich Piotr Kabaszyński radośnym, krzepiącym przekonaniem: W walce o pokój jest z nami młodzież całego świata.

(S. O.)



Piątek i Radzio wygrywają w Pradze

W drugim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych w Pradze dwaj Polacy odnieśli zwycięstwa — Piątek i Radzio. Piątek pokonał Cernahlavka (CSR) — 6:1, 6:4, 6:3, a Radzio wygrał z Dobesem (CSR) — 6:1, 6:2, 6:3.

Trzeci reprezentant Polski Lelis przegrał z Czechosłowakiem Mraketa — 6:1, 6:1, 2:6, 5:7, 4:6.

W grze mieszanej para polsko — czechosłowacka Lelis — Kroulawa przegrała z parą czechosłowacką Siroky — Karmazinowa — 12:14, 6:4, 2:6.

UPAŁ

...a narciarze startują

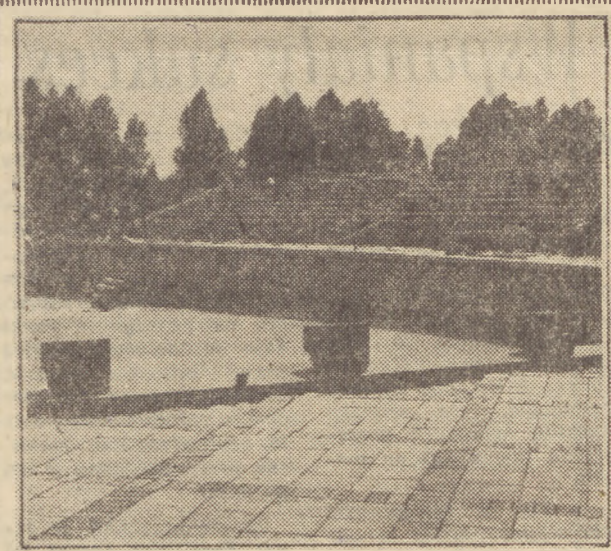
W Wysokich Tatrach czeskie odbyły się 12 bm. zawody narciarskie z udziałem czołowych narciarzy Polki i CSR.

W slalomie mężczyzn (dystans 450 m) zwyciężył Czechosłowak Krajnak — 1:39,2 przed Maruszem (Polska) — 1:41,3 i Słachta (CSR) — 1:41,4.

W slalomie kobiet (dystans 300 m) pierwsze i drugie miejsce zajęły Polki Grocholska i Kowalska w jednakowym czasie — 1:08,7. Trzecia była Solcowa (CSR) — 1:10,1.

Porażka piłkarzy włoskich w Moskwie

Piłkarze moskiewskiego Spartaka odnieśli duży sukces zwyciężając czołową drużynę włoską FC Mediolan — 3:0.



Jednym z obiektów sportowych, które otrzymała Warszawa w związku z Festiwal, jest nowa, piękna pływalnia zbudowana obok pływalni CWKS.

Na zdjęciu: Fragment pływalni, na której już wkrótce oglądać będziemy czołowych pływaków świata. CAF — fot. Matuszewski

Kandydaci na Festiwal zwyciężają 4:0 (4:0) gdańską Lechię

KADRA: Szymkowiak, Woźniak, Korynt, Cichon, Suszczyk, Zientara, Trampisz, Brychey, Kowol, Cieślak, Baskiewicz, (Kepny).

LECHIA: Gronowski II, Kupcewicz (Kusz), Bartyla, Lenc, Musiał, Kaleta, Gronowski I, Adamczyk (Goździk), Nowicki (Jarczyk), Kobyliński.

Sędziowie: Koczner z Gdańska. Widzów 15 tysięcy.

1:0 25 min. Cieślak,
2:0 30 min. Cieślak,
3:0 31 min. Kowol,
4:0 37 min. Brychey.

Po dobrej recenzji, z jaką spotkali się nasi piłkarze po meczu z Bułgarami, oczekiwaliśmy ciekawej gry, tym bardziej, że przecież wyśpęd gdański miał być generalną próbą zapowiadanej przez trenera Koncewicz „żelaznego” składu naszej reprezentacyjnej jednostki.

Drużyna, jaka wyszła na boisko, nie różni się prawie od składu z Sofii. Niestety, tylko w ciągu pierwszych 40 minut gry zadowoliła ona nawet najbardziej wybrednych znawców tej dyscypliny sportu. Kadra po raz pierwszy w tym okresie grę szybką, przemysłową zmiany pozycyjne, celowe operowanie skrzydłami oraz ostre zaskakujące strzały, co wszyscy skłopotane bojującymi i ambicją, dało w efekcie aż 4 bramki.

Potem, jak i w drugiej połowie, kadrowie wyraźnie zwolnili tempo, rozgrzewali oni teraz piłki „na stojąco”, co w żadnym wypadku nie mogło być i nie było ciekawym widowiskiem.

Oceniając występ poszczególnych kadrowców — to na najwyższą notę zasłużyli: Cieślak, Brychey i Trampisz w ataku, Korynt w obronie oraz motor wszelkich akcji ofensywnych — Suszczyk.

Okazało się jednak równie, że reprezentacja

nasza jedenastka cierpi na brak lewoskrzydłowego. Wodarem nie był tu ani Baskiewicz, ani też graczy po przerwie na tej pozycji Cieślak. Trampisz na przeciwnym skrzydle był o wiele lepszym i niebezpieczniejszym. Wydało się, że Alszer byłby tu mimo swoich lat znacznie lepszym.

Jeśli chodzi o drużynę gdańską — LECHIA, to w zasadzie nie sprawiła ona zawodów. Niepotrzebnie tylko zawodnicy tego zespołu po utracie dwóch pierwszych bramek fatalnie puszczonych przez Gronowskiego, zalamał się, stracił chęć do gry, czego efektem były dwie dalsze bramki.

W sumie spotkanie wczorajsze podzielić można na dwa okresy. W pierwszym trwającym ok. 40 min. obydwa zespoły z wercją i energią atakowały, bramkarze mieli pełne ręce roboty. Tak Gronowski jak i Szymkowiak zbierali zasłużone oklaski za udane parady.

Po przerwie Lechia robiła wszystko, aby nie dopuścić napastników kadry do strzału, co jej się też udało w stu procentach. Inna rzecz, że kadrowie utrwalił jej to niemrawa i „stojąca” gra.

W Lechii dał się bardzo odczuć brak Korynta. Graczący na jego miejscu Bartyla z chorowskiego Ruchu, nie zgrany z resztą zespołu raczej przeszkadzał niż pomagał. Na najwyższą notę w drużynie Lechii zasłużyli: pracowity Lenc, bojowy Musiał oraz szybki Rogocz w ataku.

Jeszcze jeden moment warto podkreślić. W 20 minucie gry Kobyliński minął Woźniaka, podciągnął pod bramkę Kadry i ostro strzelił. Piłkę do bramki skierował z odległości 3 metrów Rogocz, który jednak stał na pozycji spalonej. Sędzia bramki nie uznał ku wielkiemu niezadowoleniu 15 tysięcy entuzjastów Lechii, którzy do końca spotkania nie mogli mu tego wybaczyć.

W przedmeczowej rezerwie Lechii nieoczekiwanie pokonała „A”-klasowy zespół Budowlanych z Gdyni 2:0 (1:0).

Głos SPORTOWY W Nowym Dworze SPORT wciąż niedoceniany

CZĘSTE, ZBYT CZĘSTE SĄ JESZCZE WYPADKI, ŻE DYREKTORZY PGR, KIEROWNICY POM, CZY PRZEWODNICZĄCY GROMADZKICH RAD NARODOWYCH POWIATU NOWODWORSKIEGO MOWIĄ O SPORCIE W PODLEGŁYCH IM GOSPODARSTWACH, OSRODKACH MASZYNOWYCH I GROMADACH STARAJĄ SIĘ O PRZEDSTAWIENIE W JAK NAJLEPSZY ŚWIETLE, ŻE ICH PIĘKNYCH WYPOWIEDZI WYNIKA NIEBĄŻ, ŻE GDZIE JAK GDZIE, ALE U NICH WSZYSTKO „GRA”.

ALE, NIESTETY, ZA TYMI PIĘKNIE SFORMUŁOWANYMI WYPOWIEDZAMI, CZĘSTO KRYJE SIĘ KARYGODNE WPROST NIEDOCENIENIA. BOWIEM RZECZYWISTOŚĆ POKAZUJE COŚ WRZĘC ODMIENNEGO.

Wzjemy dla przykładu PGR Sztutowo. W gospodarstwie tym jest zespół piłki nożnej, który bierze udział w rozgrywkach klasy „C”. Ostatnio jednak piłkarze musieli oddać swym przeciwnikom 4 punkty walkowerem, gdyż nie mogli stawiać się na wyznaczone spotkanie. Powód? Bardzo prosty. Kierownictwo PGR obiecało sportowcom samochód, względnie ciągnik, jednak w dniu wyjazdu zmieniło swoją decyzję uważając, że wyjazd samochodem PGR nie będzie właściwy. A w ogóle ludziom na kierowniczych stanowiskach nie wypada zajmować się sportem.

Nikt nie zmusza, ani nie wymaga, aby ludzie pracujący odpowiedzialnie stanowiska, by czynnie uprawiali sport. Ale do ich obowiązków należy okazanie sportowcom pomocy choćby w formie przydzielenia samochodu na zawody. Nakazujemy im to, im wydane jeszcze w ub. roku zarządzenie Ministerstwa PGR, zalecające wszystkim PGR stworzenie pracowni odpowiedzialnych warunków do uprawiania sportu oraz zakupienia sprzętu sportowego. Okazuje się jednak, że PGR w Sztutowie nie zna tego zarządzenia, bądź też nie chce go realizować.

Podobnie zresztą postępują kierownicy PGR w Ostaszewie i Jazowie.

W przeciwieństwie do PGR w Sztutowie, Jazowie i Ostaszewie, wiele, wiele zrozumienia dla spraw sportu okazuje dyrektor PGR w Książęcym Żulawach i warsztatów naprawczych PGR w Nowym Dworze, którym — jak się okazuje — sprawa rozwoju sportu na wsi leży na sercu. Czyna więc on wszystko, by sport rozwijał się jak najpomyślniej. Ostatnio np. LZS w Nowym Dworze i Książęcym Żulawach otrzymały sprzęt sportowy wartości ponad 10 tys. zł.

Często zdarza się, że kierownicy tych gospodarstw, mimo że są przecieżeni pracą, znajdują czas i na to, by pogrążyć w siatkę z LZS, nie bojąc się, że wspólna rozrywka z młodzieżą może „poderwać” ich autorytet.

Nie wiele dziwnego, że LZS w Nowym Dworze, otoczony wszechstronną opieką ze strony kierownictwa, posiada dziś najlepszą w powiecie jedenastkę piłkarską, że LZS w Książęcym Żulawach zajmuje I miejsce w

kup sprzętu sportowego, zabrala im Rada Narodowa. To samo stało się z dochodem uzyskanym z zabawy, zorganizowanej przez LZS, który wynosił dwa tys. zł.

Podobnie wygląda, niestety, „opieką” w gromadzie Ostaszewo i Stęgle.

Młodzież sportowa powiatu nowodworskiego chce — jak to już wskazywaliśmy w poprzednim artykule — uprawiać sport. Tymczasem sprawy wychowania fizycznego i sportu są bagatelizowane przez PGR. POM i rady narodowe. O stworzenie młodzieży wielkiej pełnych warunków rozwoju nie troszcza się również organizacja ZMP, które nie potrafią wykorzystać ruchu sportowego jako skutecznego środka wychowania młodzieży. W Zarządzie Powiatowym ZMP w Nowym Dworze leży na osobie, która interesuje się tymi sprawami, jest wiceprzewodniczący ZP tow. HALINA LUBAŃSKA i to chyba dlatego, że sama uprawia lekkoatletykę.

Państwo stworzyło ruchowi sportowemu ogromne możliwości rozwoju. Te możliwości powinny być wykorzystane jak najlepiej. Na boiskach, skoczniach i rzutniach powinni wychowywać się ludzie zdrowi i silni nie tylko fizycznie, lecz i moralnie. Muszą to zrozumieć przede wszystkim ci wszyscy, którzy dotychczas nie dla sportu nie zrobili, muszą zrozumieć, że są oni odpowiedzialni nie tylko za zbory zbóż, nie tylko za gospodarkę w danej gromadzie, lecz również za rozwój ruchu sportowego, który przecież pomaga wychowywać młodzież i starszych.

K. Józwiak

Prasa rozgromi Aktorów (Wywiad kierownictwa drużyny Prasy dla „Głosu Wybrzeża”)

Aby naszych czytelników na bieżąco informować o przygotowaniach piłkarzy Aktorów i Prasy do niedzielnego spotkania o puchar Komitetu Odbudowy Warszawy, zwróciliśmy się do kierownictwa drużyny Prasy, które udzieliło naszej redakcji specjalnego wywiadu.

Jak przebiegała Wasze przygotowania?

Ostatnie dni przyniosły poważne nasilenie zajęć treningowych reprezentacyjnej drużyny dzień nikarzy. Skład jest ustalony zgodnie z planem (na 24 godziny przed meczem) i to wozorem ze spotów ligowych celem zaskoczenia przeciwnika. Dziś możemy podać entuzjastom piłki nożnej i naszej drużynie, że o parę dni na zostanie na najlepszych piłkarzach redakcji: „Głosu Wybrzeża”, „Dziennika Ba-

tyckiego”, Polskiego Radia, „Na Straży Wybrzeża”, „Sier”, „Rak”, „Morskiego”, „Morza” i Polskiej Agencji Prasowej.

A co z treningiem?

Treningi codziennie na różnych stadionach Gdańska (a to po to, by przeciwnicy — aktorzy — nie podpatrywali słabych punktów). Ostatnio rozegraliśmy spotkanie treningowe z reprezentacją aktywów sportowego Związku Wojewódzkiego ZMP.

Mecz ten zakończył się naszym zwycięstwem 3:0. W tym czasie, podczas gdy aktorzy, którzy nie usposobieni jest atak, którzy w przeciwnieństwie do lat ubiegłych dobrze nastawili celownik.

Czy przewidujecie uzmocnienie zespołu?

Nie jest wykluczone, że zespół ten w niedzielnym spotkaniu zasilony zostanie kilkoma reprezentacyjnymi piłkarzami kadry „A”. Kierownictwo drużyny dziennikarzy, wzorując się na naszych czołowych trenerach, kierownikach drużyn I i II ligowych, wykorzystano wczorajszego pobyt naszych reprezentantów na Wybrzeżu i nawładzało z nimi kontakty. Żadną miarą nie można tego nazwać kaperownictwem. Bowiem reprezentantom ofiarowano jedynie trzy pokoje mieszkalne w Gdyni i w Sopocie, 2.500 zł pensji i po 500 zł za każdy wygrany mecz.

To przecież jest nieczym innym jak tylko troska o sprawy bytowe kadrowców. Piszemy to dlatego, by z góry odprzeżyć zarzuty aktorów w tej materii. Jakże niewątpliwie wpłynęła pod naszym adresem po meczu, który zakończył się naszym zwycięstwem 3:0, kłopoty z tym zwycięstwem co najmniej 120.

poziom turnieju piłkarskiego II MISM będzie wysoko. A tu tymczasem z piłkarzami czechosłowackimi tak jak z... polskimi. Raz zagrali doskonale, a w następnym meczu potrafią za siebie za słabym przeciwnikiem. Ostatnio obserwowaliśmy jednak znaczną poprawę. Drużyna na turnieju II MISM wyłoniona zostanie z kadry, do której powołaliśmy 33 piłkarzy. Chcemy, aby nasza piłka nożna, która w ostatnich latach była bardzo nierówna, weszła znów do grona najlepszych w Europie. Punktem przełomowym ma być właśnie sierpniowy turniej. Trochę zbliżone kłopoty do piłkarzy mają i kolarze. O tyle zbliżone, że i oni mają trudności z wyłonieniem składu, ale dlatego, że Vesely, Perle, Krivka, Kubr, Nachtigal, Klich, Małek, Revay, Svab i Nowak reprezentują mniej więcej wyrównany i to wysoki poziom, a do Warszawy pojedzie tylko 6 kolarzy.

Wydaje mi się — mówi popularny Monsa Vesely — że w najlepszej formie znajdują się obecnie Krivka i Nachtigal. Ale o ostatecznym składzie naszej drużyny zdecydować eliminacje, z których ostatnia odbędzie się około 20 lipca. ZPENEK NOWAK



W Berlinie przeciwnikiem Justki był 18-letni Babasch. Był on zbyt słaby fizycznie i w III rundzie przegrał przez ko.

Tak postępują prawdziwi przyjaciele W Gdańsku na wspólnym obozie trenują bokserzy Dynamo i Gwardii

W dniu 9 bm. w Gdańskim Technikum Wychowania Fizycznego odbyło się uroczyste otwarcie obozu treningowo-szkoleniowego bokserów Zrzeszenia Sportowego Dynamo z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Zrzeszenia Sportowego Gwardii. W ten sposób zrzeszenia te zapoczątkowały szeroką wymianę doświadczeń.

Nie trzeba uśmiadzać, jak potrzebne są naszym sportowcom takie wspólne obozy szkoleniowe. Wiadomo, że każdy kraj ma na szkole pięściarską. Godzi się więc, że w tym czasie spotkają się czołowi bokserzy z obu krajów. Co innego obóz. Tam czas jest długi, można każdy szczegół dopracować.

Dobrze się stało, że bokserzy naszej Gwardii i Dynamy zrealizowali początek. Pierwszymi uczestnikami obozu byli bokserzy z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W tym czasie spotkają się czołowi bokserzy z obu krajów. Co innego obóz. Tam czas jest długi, można każdy szczegół dopracować.

Nad całością prac treningowych czuwać ze strony NRD trenerzy — Kramer, Korsus i Schmidt, ze strony polskiej — Konarski, Karmali, Karpiński i Antkiewicz. Kierownikami są: ze strony NRD Manfred Kirste oraz ze strony polskiej tow. Lorenz.

Goście reprezentują najwyższą klasę pięściarską naszych przyjaćli. Po ostatnich spotkaniach o mistrzostwo ekstraklasy NRD (która składa się z dwóch grup), w grupie drugiej prowadzą bokserzy Dynamy, którzy wszystkie trzy spotkania zakończyli zwycięstwem i mają na swoim koncie imponujący stosunek małych punktów 50:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

ła się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10, spotkała się z przeciwnikami, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali 17:3 i zremisowała 10:10.

Mimo, iż reprezentanci naszej Gwardii w spotkaniach, jakie rozegrała ona w czasie obchodu Dni Policji Ludowej NRD w Berlinie, osiągnęła zwycięstwo 17:3 i zremisowała 10:10, spotka-

WIELKIE DNI wyżywiali ostatnio sportowcy Czechosłowacji. Na praskim sta- dionie na Strahowce rozgrywana była I Ogólnokrajowa Spartakiada Czechosłowacji. Zgromadziła ona na boisku, bieźni i rzutni najlepszych sportowców CSR, a obok nich tysiące młodzieży.

Podczas spartakiady byliśmy świadkami wielu wspaniałych wyników, a równocześnie w niedzielę, 3 lipca świadkami nowego rekordu Europy... w ilości widzów. W pogodnie niedzielne popołudnie na trybunie strachowskiej stało ponad 200 tys. widzów, liczba nie notowana dotychczas na żadnym z europejskich obiektów sportowych.

— Spartakiada — mówią nam kierownicy sportu Czechosłowacji — była nie tylko przeglądem naszego dorobku na odcinku kultury fizycznej i sportu w okresie minionego dziesięciolecia, ale równocześnie traktowana jest ona jako ostatnia eliminacja naszej czołówki przed wyjazdem na II Międzynarodowe Igrzyska Sportowe Młodzieży do Polski. Na II MISM wysyłamy ekipę złożoną z około 280 zawodników i

NAJLEPSZYCH wysyłamy na Igrzyska

(Korespondencja własna z Pragi).

zawodniczek. Będziemy reprezentowani w następujących dyscyplinach: lekkoatletyka, gimnastyka, pływani, wioślarstwo, piłka nożna, kajakarstwo, boks, zapasy klasyczne i wolne, podnoszenie ciężarów, piłka wodna, siatkówka, piłka ręczna, tenis, tenis stołowy, żużel, szermierka, hokej na trawie, luznictwo, koszykówka i kolarstwo.

— Kto znajdzie się w waszej ekipie?

— Wszyscy najwybitniejsi sportowcy. Przyjadą więc mistrzowie Europy — siatkarze i siatkarki, wioślarze, kajakarze, koszykarze, zobaczycie w Warszawie ponownie drużynę kolarską, która tak entuzjastycznie witali mieszkańców stolicy Polski, gdy uzyskała zwycięstwo w tegorocznym VIII Wyścigu Pokoju, startować będą również: Zatopek, Doleżal, Skobla, Jungwirth, Ullsperger, Dana Zatopekowa —

słowa wszyscy, którzy mają coś do powiedzenia w sporcie światowym. M. in. zobaczycie w Poznaniu naszych kajakarzy, drużynowych wicemistrzów świata, Chcieliśmy oni bardzo zrewanżować się podczas Igrzysk — Węgrom, którzy w ub. roku na mistrzostwach świata zajęli zespóło pierwsze miejsce przed nami.

Emila Zatopek i Jego żonę Danę spotkaliśmy na stadionie.

— Czy przyjeżdżacie na Igrzyska?

— Ależ oczywiście. I ja i Emil — odpowiada za siebie i męża Dana, jak każda kobieta bardziej elokwentna. Emil zgłoszony został do biegów na 5 i 10 km. Czy startować będzie w obydwu z nich, czy też tylko w jednym zdecydowane zostanie dopiero na miejscu w Warszawie. Ja startuję oczywiście w oszczepie. Ciężka będzie konkurencja, gdyż znów

się spotkam ze swoimi doskonalymi rywalkami z ZSRR. A może padnie nowy rekord świata? Cieszę się, że polskie oszczepniczki Majka Dobrzycka i Ciachówna dochodzą do formy. Powinny one osiągnąć podczas Igrzysk rzuty w granicach 50 m.

— A ja lecę na rekord w biegu na 5 km — dodaje Emil.

— Przez siebie ustalony?

— Nie, lata swoje zrobiły — stwierdza jak zawsze skromny Zatopek. — Powinien go ustanowić Iharos, Stawka biegaczy będzie bardzo silna, więc to co nie powiodło się sympatycznemu Węgrowi podczas zawodów w Moskwie, na skutek fatalnych warunków atmosferycznych, może być zrealizowane w Warszawie, o ile... tym razem dopisze pogoda.

Trener państwowy piłkarzy czechosłowackich Rock sa ma duże kłopoty.

— Orientujemy się, że